

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i w Łwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

rocznie	kwartalnie	miesięcznie
zr. 20	zr. 5	zr. 2
zr. 21	zr. 5	zr. 2
zr. 22	zr. 5	zr. 2
zr. 23	zr. 5	zr. 2
zr. 24	zr. 5	zr. 2
zr. 25	zr. 5	zr. 2
zr. 26	zr. 5	zr. 2
zr. 27	zr. 5	zr. 2
zr. 28	zr. 5	zr. 2
zr. 29	zr. 5	zr. 2
zr. 30	zr. 5	zr. 2

W Krakowie: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Łwowie: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Warszawie: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Berlinie: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Paryżu: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Londynie: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Wiedniu: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Genewie: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Bazylei: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Zurychu: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Bernie: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Szwajcarii: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Niemczech: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Austrii: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Włoszech: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Francji: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Anglii: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Belgii: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Holandii: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Danii: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Szwecji: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Norwegii: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Finlandii: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Rosji: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Turcji: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Grecji: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Hiszpanii: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Portugalii: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Niemczech: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Austrii: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Włoszech: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Francji: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Anglii: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Belgii: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Holandii: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Danii: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Szwecji: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Norwegii: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Finlandii: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Rosji: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Turcji: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Grecji: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Hiszpanii: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

W Portugalii: Bł. Administracja „Czasu” w Rynek pod L. 39 w domu p. Kirchmayera.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednoznaczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stopniowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Łwowie w Agencji „Czasu” p. Ignacy Harek, Plac Halicki Nr. 1. — w Wiedniu p. A. Oppel, Wollzeile 22. — Na Francys i Anglię w Paryżu p. L. Prensli, Boulevard du Prince Eugene, 95. — tylko ogłoszenia zaś: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. Hausenstein i Vogler, w Berlinie p. A. Retemeyer — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Dasse & Comp. — w Lipsku p. Henryk Engler — w Wrocławiu: p. Jenke i Sarnighausen.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY
na „CZAS”
od 1go Stycznia 1866
W Krakowie:
rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
zr. 20 — zr. 10 — zr. 5 — zr. 2.
We Lwowie:
rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
zr. 21 — zr. 10 50 c — zr. 5 25 c — zr. 2.
Z przesyłką pocztową w państwie austriackim:
rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
zr. 24 — zr. 12 — zr. 6 — zr. 2 50 c.
Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracja „Czasu” w Rynek główny, w domu p. Kirchmayera pod L. 39.
We Lwowie: w Agencji „Czasu” p. Ignacy Harek, Plac Halicki pod L. 1.
W Wiedniu: p. A. Oppel, Wollzeile Nr. 22.
W Paryżu: (na całą Francję, Anglię i Belgję) p. L. Prensli, Boulevard du Prince Eugene, 95; — tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.
Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.
Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, i ile możliwości o nadesłanie dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o zacytowanie numeru tegoż adresu.
Cena „Czasu” za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Stenograficzne sprawozdania
Sejmu lwowskiego będą przysyłane Panom Prenumeratorom w Państwie austriackim za opłatą 2 centów za arkusz, to jest 1 złr. za 50 arkuszy druku.
Dla zagranicznych Panów Prenumeratorów wynosi ta należytość z powodu opłaty pocztowej:
do Prus 1 tal. 10 sgr.
do Rzeszy niemieckiej . . . 2 „
do Francji, Anglii, Włoch i Szwajcarii 10 franków
do Belgii 7 1/2 „
Prenumerata na same stenograficzne Sprawozdania bez prenumeraty „CZASU” nie przyjmuje się.

Kraków 22 grudnia.
Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń sejmowych doznają wielkiego opóźnienia w swej publikacji z powodów nam nieznanych. Dochodzą nas one za późno, aby posłużyć mogły za podstawę do ocenienia działań sejmu na każdym jego posiedzeniu. Jeszcze co do samej istoty spraw i kwesty każdego dnia traktowanych, pobieżne sprawozdania listowe i telegramy, które odbieramy, mogą dać do pewnego stopnia dostateczną być wskazówką. Ale gdzie chodzi nie o dyskusję ale o głos, o mowę poselską, nie wystarczają one, aby zdanie wypowiedzieć można z należyłą świadomością i bezstronnością.

Część literacko-artystyczna.
ROMANS
uczciwej kobiety.
(Ciąg dalszy).
XVIII.
Pani d'Estrel radziła jej zastosować się do życzenia matki, i pojechać na Wschód, żeby tam odgrywać rolę margrabiny. W przeciwnym bowiem razie — dodała — nie nie pozostanie innego, jak oddać rękę panu Malombré, a takiego losu wcale ci nie życzę.
— Oddać rękę panu Malombré! — zawołała ładna romantyczka — pigmka mi przyszłość! wolałabym suchą wieźbę, jak tego dziwaka. Ze dwadzieścia razy przyrzekałam mu, i tyleż cofałam przyrzeczenie. Nie dość, że mię śmiertelnie nudził swoim ustawem szpiegowaniem, ale sam widok jego jest mi nieznosny. Przeciwnie warta kogós lepszego, jak takiego kociotrupa. Cóżby powiedziała matka moja na ten wybór? Dobrze mi pani radzisz, muszę z tą wyjechać; wszakże nie podobna tego zrobić, nie mając grosza w kieszeni; cały mój majątek składa się z dworku i kawałka gruntu odziedziczonego po nieboszczyku. Mój Argus pali się do tej posiadłości, i pewnie nie targował się długo, żeby ją mógł do swoich gruntów wcielić, i zaokrąglić się. Na nieszczęście wzięło mu do głowy, utrzymać jednym zachodem i żonę i grunt.
Za to więc przypuszczam, że chcąc przeszkodzić memu odjazdowi, gotów byłoby trudności w kupnie tej ziemi, mającej wartość tylko dla niego, jako położonej w środku jego gruntów.
— Przybielaczam jej — mówiła mi pani d'Estrel — robić wszystko co można, byle skłonić p. Malombré do kupna; a gdyby się wzburał, samej wystąpić z chęcią kupienia tej majątku. Biedaczka rzuciła mi się na szyję; jednym okiem płacząc a drugim śmiejąc się, wyznała, że jestem aniołem nie kobietą, że ją ratuję od zguby; a zęgnając się rzekła: Wierz mi droga pani, jednej tylko rzeczy żałuję, że odjeżdżam nie zemiściwszy się; szczęściem pani Lestang zemiści się za mnie.
— To jej powiedzenie ubodło mnie do żywego; próżno nalegałam, żeby mi wytłumaczyła znaczenie tych wyrazów, lecz nie mogłam z niej wyściągnąć. Widząc ten upór, dodałam groźbę palcem: Proszę dać pokój wszelkim zemstom i zawziętościom; jeżeli chcesz mieć me nieprzyjaciółki, to pod tym warunkiem, że zapomnisz o wszystkim.
— Nazajutrz miałam wizytę pana Malombré. Pokazuje się, że cała okolica obrała sobie u mnie główny skład na swoje zamartwianie; jest to przywilej starej baby patrzącej na świat okiem bezinteresownym. Nigdy jeszcze sasiad mój nie miał tak kwaśnej miny, nigdy nie wydał tyle szorstkich westchnień. Istny Don-Kiszot rozszedł się zale nad okrucieństwem pani swych myśli tajemnych! Przez długie dwa miesiące, pomimo że luneta celował w

nie dozwolił wzięcia góry zwykłemu zwrotowi usposobienia i negacyi. Zle nam, to są środki zaradkowe — a będzie nam lepiej.
Zle nam — ta prawda niestety niezbita, musi i powinna towarzyszyć ścisłemu rozpoznawaniu naszych niedostatków. Ostatnią do tej prawdy ilustracją jest kwestya głodowa. Każdy z nas z br. Borkowskim widzi w niej nie przypadkową klęskę, ale skutek zubożenia i stanu chronicznej nędzy. Słusznie mówca nadmieniał, że straszny to objaw, jeżeli w kraju wyłączone rolniczym brakuje chleba; bo co innego posiadać możemy? za chleb sprowadzamy odcień i wszystkie inne artykuły życia, których produkcyja krajowa nie wydale; kiedy nie mamy chleba dostatecznie, tego jedynie prawie produktu krajowego, najstraszniejszą i miara upadku. Jednorazowa pomoc klęski tej nie usunie; trzeba obmyślić środki zastąpienia na przyszłość przed klęskami elementarnymi. Może gminy, rady powiatowe dostarczą po temu sposobów przez zaprowadzenie spiżarni w gromadzkich lub kas zbiorowych.
Zle nam — i to pod wieloma względami — nstawienie powtarzać trzeba, ale i następne słowa: Słowa te prowadzą znowu do punktu wyjścia sobotniej mowy hr. Potockiego. Wymagają postawienia ścisłego programu naszych pragnień i dążeń, określenia go wsiłowaniami i pracy — a będzie nam lepiej.
O ile więc sądzić można, mowa poła Borkowskiego odnosiła się raczej do przyczyn upadku kraju naszego, aniżeli do samej sprawy głodowej. Zdaje nam się jednak, iż przedewszystkiem tą kwestyą dzisiaj zająćby się wypadało, bo jakkolwiek przyczyn z oka spuszczać nie należy, to głównie chodzi w tej chwili o zaradzenie głochoj klęsce. Wnioski komisji klęskę tę szczegółnie uwzględniają, podając środki ku temu bezpośrednie. Ogólne obrady, o ile wiemy, zamknięte zostały, a Izba przez dwa już posiedzenia zajmowała się szczegółowym rozbiorem. Nie wątpimy, że sprawa została praktycznie ujęta i o ile można było, rozwiązana.

KORRESPONDENCYA CZASU
Lwów 20 grudnia.
(z) Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło o wcześniejszej niż zwykle godzinie; miały bowiem z porządku dziennego nastąpić rozprawy szczegółowe nad wnioskami komisji głodowej, których uchwalenie z powodu nadchodzących świąt było tam najgłośniejsze. Przed przystąpieniem do porządku dziennego ogłosił książę Marszałek wynik wczorajszego wyboru komisji, mającej się zająć wnioskiem rządowym dotyczącym administracyjnego podziału kraju. Wybrani pp. hr. Alfred Potocki, Zybkiewicz, hr. Gólcowski, Łaskowski, Grochowski, Czajkowski i Rutowski.
Złożono następujące nowe wnioski: poseł Starobinski, aby koszt komisji, podczas epidemii i zarazy byłaby opłacony z budżetu państwa; ks. Pietrasiewicz, aby język ruski w obradach, odczytaniach i uchwaleniach wniosków, był równy z polskim w sejmie zaprowadzony i aby uchwały w obu językach dać najwyższej sankcyi przedkładanie było; ks. Pawlikowski wnioskował o zaprowadzenie i zaopatrywanie szpitali w gromadzkich i o przymusowe ubezpieczenie takowych od ognia; drugi także wniosek postawił dotyczący zaprowadzenia kas pożyczkowych gminnych; poseł Smolka wnioskował o uchwalenie przepisów o lichwie i zniesienie wszelkich ograniczeń stopy procentowej; wreszcie

książe Sanguszko postawił wniosek naglący o wezwaniu rządu, aby termin reklamacyj względem oszacowań katastralnych w Galicyi zachodniej został odroczonej do sześciu miesięcy. Wniosek ks. Sanguszki ze względu na jego nagłość, przekazany został zgodnie z życzeniem wnioskodawcy do Wydziału krajowego z załączeniem spiesznego zdania sprawy w tym przedmiocie.
Przystąpiono jeszcze do wyboru komisji i do załatwienia wniosków wydziału krajowego, z pięciu członków z całej Izby, przyczem posłowie ruscy oświadczyli, że ponieważ przy wyborach komisji pozostają w mniejszości, przeto wstrzymują się od głosowania przy wyborze tej komisji.
Po skończeniu wyboru zabrał głos p. komisarz rządowy, aby odpowiedzieć na nieczynny na posiedzeniu dawniejszym przy wnioskach o sprawę głodowej rządu krajowego zarząd, że oddając sprawę tej sejmowi, usunął się tym sposobem od jej załatwienia. P. komisarz rządowy zapewnia o gorliwosci rządu krajowego w tym przedmiocie: widząc, że nie ma nadziei pozyskania pomocy ze skarbu państwa, przedłożył on rzecz sejmowi, nie pozostawiając jednakowoż popierać w ministerstwie tej sprawy, wyjednając pożyczkę 500,000 złr. ze skarbu państwa pod najdogodniejszymi jak było można warunkami; a cokolwiek sejm uchwał, przekona się o gorliwym zajęciu się tym przedmiotem i poparcie ze strony rządu krajowego. W końcu przechodząc do wniosku komisji głodowej, oświadcza, że uchwalenie go w formie uchwały byłoby dostateczne, gdyby szło tylko o zaciągnięcie prostej pożyczki; jeżeli jednak będzie ona dokonana w drodze operacyi finansowej, to odpowiedniej będzie uchwały ustawa. Z tem za patrywaniem zgadza się także sprawozdawca komisji; również za uchwaleniem ustawy przemawia poseł Kabał, ze względu, że projekt komisji wymaga pod kilka względami zmiany ustaw dotychczasowych; a ustawa tylko przez ustawę może być zmieniona. Izba przyjęła poprawkę i w tytule zmieniła wyraz „uchwała” na: Ustawa dla królestwa Galicyi itd.

Artykuł I projektu ustawy wadze zmniejszonej rozdał przez komisję w skutku zaasygnowanej przez rząd pożyczki w kwocie 500,000 złr. opiewa jak następuje:
W celu zapobieżenia nędzy zagrażającej niebezpieczeństwem dla państwa z powodu tegorocznego nieurodzaju upoważnia się wydział krajowy do podniesienia ze skarbu państwa zaasygnowanych na wyższym postanowieniem z dnia 11go grudnia 1865 roku jak pięćdziesięciu procentów pożyczki 500,000 złr. w a. i udziela się niniejszym gwarancję kraju tak za zwrot kapitału jak i za opłatę procentów. Nadto upoważnia się wydział krajowy do użycia kredytu krajowego królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z W. K. Krakowskiem dla wystarczenia się o potrzeby na zapożyczenie nędzy dalszy fundusz aż do wysokości 2,500,000 złr. w sposób dla funduszu krajowego najmniej ciał i zły i z uwzględnieniem przy oznaczeniu terminu zwrotu postanowień §. 7 co do umorzenia pożyczkowych zapomóg.
Dyskusyę rozpoczął poseł hr. Golejewski. O znaczeniu w projekcie sumę 2,500,000 złr. uważa on za bardzo uśrednioną, i popiera zdanie swego wyrazu statystycznymi. Wynikają z tego, że właśnie na przedkroju, w czasie największych potrzeb i największego głodu, wydział użył funduszu zapomogi wyczerpany, a w nieobecności sejmu nie będzie się miał do kogo odwołać. Żąda więc upoważnienia wydziału do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 3,500,000 złr. Wniosek ten popiera poseł Zybkiewicz i Samelsson; ten o statni wykazanie oszerzenie niedostateczności pożyczki proponowanej przez komisję, zwłaszcza, gdy się odliczy od niej wartość odcinków i różnic agia.
Poseł Ludwik Skrzyński wnosi, aby zaciągnięta pożyczka z krajowego funduszu religijnego, który, oprócz sum na hipotece, posiada ośm milionów w efektach. Pożyczka taka byłaby łatwiej do zaciągnięcia niż na targach zagranicznych

a fundusz religijny miałby dostateczną pewność, mając gwarancję kraju. Przeciw poprawce p. Skrzyńskiego oświadcza się posłowie ks. Szewdzicki, Rucza, głównie z powodu zwłoki, jakimi musiałaby nleż rzecz cała, gdyby chcieli zaciągnąć pożyczkę z funduszu religijnego, będącego w rękach rządu, a na który konkordat zapewniający jest wpływ zwierzchności kościelnej. Poseł Dubs żąda gwarancji państwa zapewniającej ustawą; bez podobnej gwarancji bowiem przewiduje, że pożyczka nie powiedzie się na żadnym pieniężnym zagranicznym targu, a poseł Wętyk proponuje petycję do rządu o zapobieżenie nędzy, bo jest powinnością rządu nieść pomoc.
Poseł Krzeczunowicz zgadza się na pomysł posła Skrzyńskiego o szukaniu pożyczki z krajowego funduszu religijnego, nie chce jednak, ażeby to było wyrażone w ustawie i tym sposobem moralny przymus narzucony z góry wydziałowi krajowemu co do sposobu wystarczenia się o pożyczkę. Wydział będzie korzystać i z tej wskazówki na drogę, lecz niech ma ręce rozwiazane i otwarte pole przed sobą. Co do stylizacji, proponuje p. Krzeczunowicz krótszą i zwięzłą redakcyę niniejszego artykułu. Umieszczenie w pierwszym ustępie, nważniającym Wydział do podniesienia sumy przez rząd zaasygnowanej, że się udziela gwarancję kraju, jest zbędne, skoro nie wyrażono takiejże samej gwarancji w ustępie drugim, mówiącym o wystarczeniu się o dalszą pożyczkę. Zastrzeżenie to, umieszczone w pierwszym ustępie, mogłoby poddać w wątpliwość następny. Podobnie niepotrzebne zakreślenie o oznaczeniu terminu zwrotu, bo to się rozumie; natomiast żąda p. Krzeczunowicz dodać po wyrażeniu kwoty pożyczkowej, słowo: „w gotówce”.
Przed przystąpieniem do głosowania zabrał jeszcze głos Komisarz rządowy, i oświadcza: że gdyby zwrot pożyczki udzielonej przez rząd w oznaczonych trzech latach był za trudny, mniema, iż rząd zezwoli na rozłożenie terminu spłaty na lat pięć; tudzież, że chociaż N. Pan zaasygnował rozkazal rzeczową pożyczkę na wsparcie ludności wiejskiej, rząd nie będzie co do tego wywierał kontroli ze swej strony, w przekonaniu, że Wydział krajowy pieniędzy tych użyje w sposób najodpowiedniejszy zgodnie z życzeniami N. Pana.
Przy głosowaniu upadły wniosek pp. Golejewskiego, Skrzyńskiego, Dubsas. Utrzymał się zaś wniosek Krzeczunowicza o uproszczenie stylizacyę wniosku komisji. Poprawka p. Hubickiego dotycząca wydania antypacyjnych obligacyi podatkowych, któreby kasy rządowe w pewnych ratach przyjmowały w podatkach, nie znalazła dostatecznego poparcia.
Rozprawy nad art. III przerywają się do późna. Korzystam z krótkiej przerwy, by list oddać na pocztę. Dziś wieczór drugie posiedzenie, aby zakończyć sprawę głodową.

Lwów 21 grudnia.
(z) Sejm zajął się uchwaleniem wniosku komisji głodowej i do ustawy dotyczącej użycia kredytu krajowego w celu zapobieżenia nędzy głodowej, odbył wczoraj dwa posiedzenia, przedtione krótką przerwą w porze obiadowej. Posiedzenie ranne skończyło się po godzinie trzeciej popołudnia; wieczorne rozpoczęło o godzinie szóstej, przerywając się blisko do pierwszej godziny po północy. Potrzeba było uchwalić całą ustawę, aby ją przed świątami jeszcze przedłożyć do najwyższej sankcyi, a tem samem dać świadczenie prac sejmowych krajowi, mającemu zwrócone oczy na awą reprezentacyę i wyzyskującemu po niej jak najwięcej zaciągania tej piekającej, bo zagrażającej wielkiej liczbie ludności sprawie głodowej. Sejm czuł ten ciężar na nim obowiązek i w pozoenciu ten postanowiono koniecznie ukończyć rozpoznania wniosku i uchwalenie ustawy na posiedzeniu wczorajszem, jako ostatniem przed świątami. Oprócz księży biskupów, których krzesła pozostały próżne na posiedzeniu wieczornem, zebrał się wszyscy zresztą posłowie. Przeszło stn mowów

urojeniem bujnej wyobraźni. Co się tyczy pana Lestang, radziłam mu żeby wilka nie wywabiał z lasu, gdyż z takim przeciwnikiem niebezpiecznie! Zaczęciem. I przytoczyłam mu bajkę o glinianym i żelaznym garnku; atoli on trząsąc się, że żłosci o niczem, nie chciał słyszeć, tylko machał rękami, rzucał morderece spojzenia, jakby wzywał do walki wszystkich Maurów i Kastylijczyków, w końcu pojechał mię w usposobieniu pojedynkowego burdy idącego napoic się krwią przeciwnika.
— A teraz, mówiła dalej, między nami rozprawa, kochana, Izabelciu. Powiedz mi szczerze, ile jest prawdy w tych biedniach jakie mi prawił ów szaleniec? przecież ty ja poznałam (cie z panem Dolinem. Przedstawiając ci tego młodzieńca, którego charakter, dotąd dla mnie zagadką, miałam chęć sprawić ci rozrywkę, oderwać od cięgłego zaptapiania się w samej sobie; a bynajmniej nie mogłam przypuszczać, żeby przyszły trapiста miał się spalić jak motyl w płomieniach twoich słyszanych oczek. Wytłumacz mi co się to święci, i nieukrywaj nic, bo przykroby mi było, gdyby moje najlepsze zamiary doprowadziły do smutnych następstw.
— Słuchałam jej nie przerywając, a gdy skończyła, rzekłam: w rzeczy samej, coż to Pania! obchodzi, żebyś się miała niepokoić takimi fraszkami? Wpatrzyła się we mnie uważnie, i zapytała na legającym tonem: Czy był pan Dolfin? Czyś go drugi raz widziała?
— Widziałam, że się w tobie zakochał,
— I to, prawda, że się w tobie zakochał?
— Nic o tem nie wiem.

przekonałem się, że krajowcy tutejsi, mieniący się polakami, pozwalali sobie zbyt poufale postępować z prawem, obchodzić go bez wszelkiej ceremonii. Ostatni bunt byłby niepodobnym, gdyby sama administracja nie podała mi pomocy; można powiedzieć, że administracja wyrodziła ten bunt; administracja zasilała go. Rodzący tutejsi pozostali nieoprawni w ciągu trzydziestoletniej przetrwania pomiędzy dwoma państwami; zachowali też sam sposób myślenia, na który ja nie przystaję. Nie dopuszczę, aby rząd po raz trzeci był oszukany.

Dnia 6 listopada naczelnik kraju przyjmował szlachtę i duchowieństwo rzymsko katolickie, wobec osób należących do komisji włościańskiej; przyczem generał v. Kaufman przemówił do szlachty w te słowa: „Przy każdym spotkaniu się ze szlachtą, nie mogę nie wspomnieć o byłych wypadkach w tutejszym kraju. Jakkolwiek wypadki te wiadome są wam i mnie, a wam może więcej niż mnie, wspomnienie to będzie nie bez pożytku; wskazuje ono drogę, jaką rząd powinien postępować na przyszłość. Wypadki z r. 1831 i wspomnienia tychże całkiem były zatarłe. Najjaśniejszy Pan, w niegracjonalnej, prawdziwie monarchicznej wspaniałości swojej, puścił przeszłość w niepamięć. Monarsza ufnosć dla wszystkich stanów, a w szczególności dla szlachty i duchowieństwa katolickiego w tutejszym kraju, wykazała się w tak wielkich rozmiarach, jakich spodziewać się można tylko od Monarchy naszego. Wiciecie dobrze, jak stany te odwdzięczyły się Monarsze za jego zaufanie; ta szlachta, która mieni się polakami, brała obojętnie udział w wypadkach, o jakich wspomnieć nie można bez zgory. Rząd przeto musiał jechać się środków, aby wypadki te nadal nie powtarzały się. Nie będę wszakże wspominać przeszłości, ani przytaczać rozporządzeń rządu. Wszystko to jest wam wiadome. Powiem tylko, co uważam za najważniejsze i co wszędzie powtarzałem przy spotkaniu się ze szlachtą. Spodziewałem się, że będę zrozumiany; dawno już czas, aby szlachta zrozumiała, że musi koniecznie stać się rosyjską szlachtą, bo w kraju tutejszym nie może być innej. Bez tego warunku nie może tu być nigdy trwałego i, że tak powiem, świętego związku z Rosją; bez tego nie może nastąpić nic pożytecznego ani dla was ani dla narodu. To rzecz jasna. Przy pierwszym widzeniu się z wami, mówiłem toż samo; lecz odtąd nie widziałem i nie widzę żadnych dowodów, aby szlachta mnie zrozumiała. Przeciwnie, z wielką wzdłużką przekonywałem się odwrotnie. Dochodzą mnie wieści, że szlachta tutejsza nie wierzy w ustalenie niniejszego systemu. Gdyby ona w to wierzyła, zapewne pośpieszyłaby wejść na drogę wskazaną ze strony rządu. Dotąd wszakże tego nie robiła; a więc szlachta pojmując system ten po swojemu, myśli inaczej odemnie; ergo różnimy się w naszych przekonaniach. Ja wierzę i nie widzę w tym nic nie wiary — w system rządowy, bo wierzę w potęgę państwa rosyjskiego, w moralną siłę narodu rosyjskiego, w wartość cywilizacji rosyjskiej, na koniec w to, że ta postępną naprzód, pomimo burz zewnętrznych i przeszkód wewnętrznych, postępuje swoim historycznym wolnym krokiem, pomimo wszelkich bezczynnych podniecań. Wiary tej uauza sama prawda rosyjskiej historii. Na mocy tej prawdy, w kraju tutejszym nie może i nie będzie mieć miejsca żadna inna cywilizacja prócz rosyjskiej. Taż prawda jest jedyną pewną skazówką drogi, którą wszyscy i każdy trzymać się powinni w przyszłości. Tylko ten co niezupełnie wierzy tej prawdzie, postępuje drogą prawa, wiedząc o celu, z jakiegoś historycznego, wskazanego przez Monarchę, upragnionego przez naród. Bez tego celu nie ma i nie może być działania godnego szlachty i pożytecznego dla kraju. Jeżeli panowie nie chcą przejąć się temi zasadami, to powiem otwarcie, następcie miejsce wasze innym; a jeżeli przyjmiecie je z rzetelnością, szczerze, bez wstecznej myśli, w takim razie będziemy służyć razem dla dobra tego kraju.”

Następnie, zwracając się do duchowieństwa katolickiego, główny naczelnik kraju powiedział: „Jeżeli ze strony szlachty widzę mało, to ze strony duchowieństwa rzymsko-katolickiego nie widzę dotąd żadnej chęci zaniechania dawnej dążeńności. Po tem wszystkim co zaszło w czasie ostatniego buntu, duchowieństwo bardziej niż ktokolwiek inny powinien zmienić swój sposób postępowania. Nie podobnego dotąd nie widzę; zamiast oczyszczenia się z zarzutów jawnego popierania rokoszu, zamiast okazania dążeńności pożytecznej dla narodu, zamiast pozostania z jednej strony zafanania rządu, a z drugiej, wedle obowiązków swego powołania, dla dobra ożarni, objaśniania jej woli Monarchy, i pożyteczności rozporządzeń rządowych, duchowieństwo rzymsko-katolickie, jak dawniej, stoi na czele stronnictwa, sprzeciwiających się rządowi. Muszę wyznać, że duchowieństwo rzymsko-katolickie w całej dęcezyi tutejskiej nie chce przejąć się widokami rządu. Zarzut w tej mierze cięższy najbardziej na władzy dęcezyalnej. Wasza przewielbność (zwracając mowę do bisk. Wolonczewskiego) sam wiesz to dobrze, że przyjęty przez niego sposób postępowania nie jest dla mnie zadawalający. Ciężkość moja jest wielką; pan wiesz to dobrze i przekonałeś się o tem z poprzednich interesów. Wiele księży ściśle wykonywają polecenia pańskie; przez nich pan mógłby zdeklarować się rządowi. Tymczasem nie; księża jawnie i skrycie sprzeciwiają się wszelkim rozporządzeniom moim. Czyja to wina? Chceją pan pojąć, że będziecie za to odpowiedzialni przed Bogiem i przed Monarchą. Pan powołany jesteście na wysokie stanowisko dla tego, aby służyć dla dobra ludu. Bez tej drogi, o jakiej wspominałem, dawać by nie można, i pan za to odpowiedzialny. Ostatni, w gruncie nieważny wypadek, który zwrócił uwagę tutejszej władzy gubernialnej, — pan wiesz, o czem ja mówię — jedynie przez pana wywołany został. Sam z siebie wypadek ten nie nie znaczy i pozostanie bez następstw. Nie zwróciłbym nań uwagi, gdyby z tego nie wypływało coś innego, prócz przestrzegania obrządków kościelnych. Wypadek ten dowodzi, że pan zamierzasz niezmiennie swego sposobu postępowania, iść dawną drogą, a nie wspólnie ze mną. Pan, o ile słyszałem, powołuje się na to, że rozporządzenia moje przesłaniają religiję, prawem tolerancji. To nieścisłość. Żadnego przesładowania nigdy (!) w niczem nie było. Aby nie zbliżyć duchowieństwa podjętami, chciałem dowiedzieć się od niego obojętnie, co mogło być powód do takiego wniosku. Wzwałem więc do Wilna sufragana pańskiego, biskupa Beresiewiczę. Pan miał wszelką sposobność mówienia ze mną otwarcie. Słuchałem pana z zaufaniem i z tego co słyszałem przekonałem się, że ani władza działająca, ani jej wykonawcy nie podali najmniejszego po-

wodu do narzekania. Przeciwnie, wszelkie działania przeszłe i teraźniejsze ma jedynie na celu dobro ludu i skierowane jest do opiekowania się religiją, a nie do przesładowania. Rozumie się wyraz „opiekowanie się“ ja pojmuję inaczej jak pan go chce pojmować. Ja rozumiem opiekowanie się prawne w granicach tolerancji religijnej. Większej opieki ani pan żądać nie możecie, ani ja powinienem dozwolić. To, co prawem jest wskazane, było i będzie wykonane. Tego wszyscy możecie być pewni. Miarą wszystkiego — jest prawo. Wprowadzając go, przeprowadzę przepis jego do końca. Powiadam to waszej przewielbności, panu Beresiewiczowi i wszystkim członkom kapituły. Zastanówcie się nad tem, zastanówcie się nad powołaniem swoim, nad obowiązkami swymi. Każdy z was ma pewien zakres władzy; wszyscy możecie wywierać dobry wpływ na podwładnych sobie duchowieństwo. Zaczekam jeszcze, i podług czynów tego duchowieństwa sądzić będę o waszej tendencji. Kiedy będziecie działać do dobrze — będę wdzięczny; kiedy źle, — nielegniecie odpowiedzialności.”

Zuważywszy się do szlachty, generał-gubernator dodał: „Ja wam, panowie szlachta, powtarzam: rozważcie pilnie to co powiedziałem. Dopilnujcie tego, aby słowo stało się czynem. Inaczej być nie może. Z ukontentowaniem mogę dodać, że w gronie waszym są wyjątki, ale rzadkie? Na co więc czekać? czas już przekonać się, że sprawa rządu jest czysta, jasna, i że rząd nie cofnie się ani na krok, nie zboczy od niej. Historia najłatwiej dowiodła, że środki wspaniałości, polityczności, ustępstwa, miłośności — środki, jakimi uawet podtrzymywano polską narodowość w tutejszym kraju — nie doprowadziły do niczego, spowodowały tylko smutne następstwa.”

Kiedy szlachta, klanając się, zabierała się do wyjścia, naczelnik kraju zatrzymał ją mówiąc: „Proszę panów jeszcze na chwilkę: chciałbym, abyście wyszli to co powiem tym panom, (tu wskazał na urzędników instytucji pokoja) dla tego, że wam należałoby tak postępować jak oni postępują. Członkowie komisji włościańskiej załatwiają sprawy włościańskie tak, że mi przychodzi im do dziełków. Wy, panowie, jesteście tu produkujący ludźmi rasami, powołani mi z woli Najjaśniejszego Pana, dla urzędowania ludu tak jak należy; wy jesteście stółami jego interesów; wy zrobiliście już wiele, i widziałem owoce prac waszych. Postępujcie dalej tak, jak zaczęliście; naczynajcie lud i będziecie jego kierownikami, czego, jak to widzieliście, nie było w stanie wykonać tutejsze duchowieństwo rzymsko-katolickie. Naczynajcie lud poszanowania prawa, cenięcia imienia rosyjskiego, — tej największej korzyści oczekuje po was; a na znak podziękowania za wszystko — klaniam się.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 grudnia. Wczoraj przybył do Krakowa p. Minister sprawiedliwości i nie tyle wiedział biera Sąd wyższego, jako raczej odwiedził sędziów, z którymi jako niedługo przedtem miał bezpośrednie stoki. Uprzejmość dla podwładnych nie opuszcza go i na najwyższej posadzie. Dasi radcy Sądu byli u p. Ministra w odwiedziny.

Wczoraj otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw p. Abdon Bienkowski z Kęty, kandydat adwokacki.

W nocy 20 grudnia skradziono p. Raswieszczenia na Wesołej białinę ze strychu.

Obywateli z Królestwa Polskiego, którzy zjechał do hotelu pod Sobieskim, skradziono wczoraj na drodze między Rogatą a ulicą Sławkowską tłumem z różnymi przedmiotami.

Cesarz Jmé Ferdynand przesłał 400 złr. na odnowienie spalonego kościoła OO. Bazylianów w Buczacu.

Z powodu zaprowadzenia z Nowym Rokiem zniżonego portu listowego w obrębie całej monarchii austriackiej na 5 centów znaczki pocztowe i koperty na 10 i 15 centów, używane być mogą w potrzebie na podwójne i potrójne porto, to jest do listów dwa i trzy razy cięższych. Również nadwyżka porto może być wliczona w wartość rekomendacyi listu. Dla tego tak znaczki jak koperty na 10 i 15 centów wyrabiane nadal będą i sprzedawane.

Gazeta Lwowska pisze: W skutek amnestyi wypuszczeni na wolność Ludwik Rożanski i recte Witold Lisicki i właściciel dóbr Jan Siemiński udali się pierwszy do Paryża jako miejsca swego narodzenia, drugi do Zagórza w Królestwie Polskiem. Obaj odsiadywali karę w Olomuńcu.

Jako podpalacz osiżony są przez c. k. s.ąd powiatowy w Brodach: 19 lat lioszą komisarz i pisarz ekonomiczny Izak Isig Hermann, a przez c. k. s.ąd śledczy w Buczacu 60 lat lioszą Iwan Podorozny włościanin z Zadorowa.

Gazeta Lwowska pisze: Organom c. k. dyrekcji policyi we Lwowie udało się znowu wysledzić fałszerstwo banknotów. Już to trzeci tego rodzaju wypadek w ciągu kilku ostatnich miesięcy. Wykryto między innymi także fałszerzy banknotów rosyjskich i tych co je rozszerzali. To, równie jak wykrycie sprawy morderstwa niedawno w mieście naszym popełnionego, jest dowodem godnej uznania czynności tutejszych organów bezpieczeństwa.

Donoszą nam z Podola, że od 13 do 20 listopada liczono dotkniętych cholery: w powiecie Białym chor. 172 wyzd. 74 zmarło 35

„ Mohylowskim 2 „ 5 „ 1

„ Olechowskim 12 „ 5 „ 1

„ Winnickim 11 „ 2 „ 5

Z Odessy zaś dowiadujemy się, że d. 23 listopada umarł tamże Jan Salatycki, były marszałek gubernii Podolskiej.

Pamiętnym jest wypadek zabicia w Bonn podanego francuskiego z Strasburga, nazwiskiem Ott, który był kucharzem u księcia Walii, albowiem sprawa ta dała nawet powód do korespondencyi dyplomatycznej. Ott wracając nocą z piwniarsz z trzema towarzyszami, napadnięty został przez studentów, między którymi znajdował się hr. Eulenburg, synowiec pruskiego ministra spraw wewnętrznych, występujący rok ochnika wojskowego u husarów. Zwała zaczęła się od wyrasów, a gdy studenci rozpędzili kijami towarzyszy Ott, on sam dostał ciele palissem w głowę i nazajutro umarł. Młody Eulenburg zgubił przy tej sposobności pałasz, który towarzysze Ott podnieśli. Pałasz był skrawiony, nikt zresztą inny nie miał pałasza. Mimo tego, po kilkumiesięcznym procesie wyrok zapadł skazując Eulenburga na 4 1/2 miesięcy twierdzy, a to przez zastosowanie nacięgnięto przepis ustawy karnej, iż najniższa kara 3 miesięcy więzienia (równająca się 4 1/2 miesiącom twierdzy) przypada wtedy, jeżeli w skutku bitki śmierć nastąpi, a bezpośredni jej sprawca nie jest widomy. W tym jednak przypadku sprawca jest widomy, bo nikt nie mógł

ciąć w głowę pałaszem kucharza, prócz hr. Eulenburga.

Dnia 21 grudnia zupełnie chmurno, wieczorem przez chwilę śnieg przysyłał. Termometr zmienna była od 0° 8' do - 0° 6'. Barometr ciągle w tej idzie; rano o 6tej 22go grudnia stał on na 355° 63', termometr na + 0° 7' R. Wiatr stał zachodni, cichy.

W sobotę dnia 23 grudnia Wigilia, S. Wiktorii panny.

TEATR. Wezwartek przedstawiono po raz wtóry Fredy. Dożyłowie i powrócono francuską komedję ze śpiewami Sto za sto.

W Dożyłowie celował p. Rapacki doskonałą grą w roli Łatki; reszta grających dobrze mu dopomagała. Sto za sto odegrano tym razem z wielką węgą; wszyscy grający (pani Modrzejewska, panna Kwiecińska, pp. Benda i Wolki) podzielił się regalistami oklaskami. Na wypuszczeniu piosenki Joasi i ograniczeniu do dwu zwrotek kuletu Eginarda satuczka zyskała.

Sprawozdanie z posiedzeń c. k. Sądu krajowego karnego w Krakowie, w sprawie Samuela i Babety Rotersmanów, obwinionych o zbrodnię uczestnictwa w fałszerstwie papierów publicznych rosyjskich.

Prezjdający: Elmayer; sędziowie: Kollitzer, Chitry, Lewicki, Majewski; Zastępca Prokuratora: Daneski; Protokulista: Dr Jakubowski; obrońca: adw. Dr Machalski.

(Ciąg dalszy.)

Następne posiedzenie sądowe nie o wiele się jeszcze przychyliło do rozjaśnienia sprawy, a sprzeczne zeznania świadków rzecz wikały przechylając się cokolwiek na korzyść obwinionych. — Komisarz policyi Paszman jeden z głównych świadków, szczegółowo kreślił ścieżki, którymi doszedł do odkrycia fałszywych rubli. Mówił on, że 16go września zeszłego roku doniesiono mu o zmianie kilku fałszywych rosyjskich banknotów, a poszkodowani Deiches i Blau mieli dostać wynagrodzenie za stratę, która im groziła. P. Paszman przestąpił interesowanych, a ci opowiadali mu o swej podróży do Proszówkę. Tym sposobem miał wskazać drogę; bezzwłocznie więc udał się z wachmanem policyjnym Karczem i Blanem do Bochni, tam się dowiedział szczegółów co do przesłki na pocztę, a wzywając woźnego udał się do Proszówkę. Pan Paszman utrzymuje, że Rotersman zaprzeczł, jakoby jakkolwiek odebrał pieniądze, a zapytany, czy się wykazał iż jest komisarzem policyi, odpowiedział, że wykazywanie się takie jest jego zwyczajem.

Rotersman nie zdawał się zgadzać na podobne oświadczenia, więc przysięgając pyta się, czy czytał rozkaz aresztowania go?

Oskarżony. Nie czytałem ani nie widziałem rozkazu; przecież się pana pytałem — „z kim mam zaszczyt mówić?“ — co do pieniędzy wyrażnie p. powiedziałem, że pieniądze dla siostry odebrałem.

Paszman. W tem wszystkim nie ma słowa prawdy, do ostatka utrzymywał że pieniądze nie dostał, a o Czwecie Krongoldowej mowy nawet nie było.

Oskarżony. Wszakże byłoby z mojej strony niedorzecznością — utrzymywać, że pieniądze nie dostał, skoro całe sąsiedztwo bardzo dobrze o tem wiedziało.

Paszman. Klamiesz pan, przecież przytem był sła-gą urzędowy z Bochni.

Oskarżony. Ja tam woźnego nie widziałem.

Oskarżona. I ja woźnego nie widziałam, zapierałam się z początku że mam pieniądze, nie mogłam bowiem oddać majątku nieznajomemu.

Paszman. Zapierała się do ostatka i nawet w kazni powiatowej w Bochni, gdzie ją mogła wiedzieć że jestem urzędnikiem, przyznać się nie chciała, dopiero po długich namowach zdecydowała się jechać ze mną do Proszówkę i wskazać gdzie ukryła ruble.

Oskarżona. Jak pan komisarz może coś podobnego mówić, kiedy przecież w kazni zaraz się przyznałam! — niech pan komisarz lepiej sobie przypomni.

Paszman. W Proszówkach jeszcze wachalał się pani i mówiła, że nie wiesz gdzie mają pieniądze schować.

Oskarżona. Nieprawda, jak również nieprawda, aby woźny był pańskim rozmowie przytomny.

Skończyły się przesłuchanie Paszmiana, przysięgając zeznawał drugiego świadka wachmana Karcza. Paszman wyszedł.

Karcz opowiadał znow w jaki sposób doszedł do wiadomości o fałszywych rublach, przyczem jak zwykle, faktor i piwko najłatwiej byli przewodnikami; w sprzeczności jednak z poprzednim świadkiem utrzymywał, że Rotersman mówił o odebraniu przesłki dla Czwety Krongold.

Po powrotem przywołaniu p. Paszmiana, Karcz zaczął się cokolwiek mieszać wobec swego przełożonego, przypomnienie jednak przysięgającego, iż tutaj winien prawdę wyznać, usunęło chwilowe wahanie się, tak, że Karcz z pewnością utrzymywał, iż obwołany wspominał o przesyłce. — Paszman temu zaprzeczył. — Dr Machalski zwrócił uwagę sądu, że ponieważ zeznania tych świadków są sprzeczne należałoby więc przesłuchać innych świadków a zwłaszcza dzieci Rotersmanów; sąd jednak przyjmując wniosek prokuratora, ażeby telegramem zawiadzić na jutrzejsze posiedzenie woźnego z bocheńskiego powiatu, który bliżej może w tym względzie podać wyjaśnienia. Na zapytanie obrońcy odpowiadał jeszcze Karcz, że nie słyszał, aby Rotersmanowa nie chciała wskazać miejsca w którym są pieniądze, mimo to, że stał blisko i każde jej słowo wybornie mógł dosłyszeć.

Trzeci świadek Izidor Maj, wieśniak z okolicy Bochni w ten sposób przysięgał swe opowiadanie.

Młociem we wrześniu u Samla (Rotersmana), gdzie się obalili spróchniała ściana i tam na koniecznie znalazłem worek z czterema pieczęciami, myśląc że to chusteczka, schowałem to do zanadła, zaniósłem do domu i w komorze złożylem.

Przysięgając. Przecież musiałeś widzieć co nie-siesz.

Maj. Nieogłądałem tego aż za dwa dni w niedzielę, bo mój casu nie miał, a po tem myślałem, że to zydowski obrazki. Zonie mówiłem, żeby z tem posła do księdza, ale ona nikaj nie posła jeno do zydów do karemy w Mikstowicach. Ja też tam poszedłem, pokazując mu papier i mówię, że go znalazłem w Smulowej stodole, on mi dał za to 20 papierków i powiedział, że jak w Krakowie dobrze zmienię, to mi da więcej. Na drugi dzień zyd się do mnie zleciał i zaczął mi z komory te paki rozrywać, tak jakby djabł dęną porwał, to też się podzielił temi pakami i wzięli ich dwadzieścia pięć.

Przysięgając. Dla czego im te pieniądze wydałeś? Maj. Zaczęli mi godać, że jak nie dom to w kryminale bede siedział. Na drugi dzień Smulowa z naszą zydówką pójchala do mnie, żeby sobie resztę pieniędzy odebrać. Smulowa zaczęła mnie pod brodę głaskać i mówiła: „wy niepotrzebujecie o tem nie godać, mój się z wami zgodzi”.

Oskarżona. Klamie, nie głaskałam go.

Maj. Ja przysięgam.

Oskarżona. Wyście gadali, żeby się zgodzić.

Dalej przesłuchiwało świadków: p. Chene Waldman ropinatorkę, która od chłopa fałszywe ruble dostała i p. Samuela Blaua. Propinatorka nie pewnego powiedziała nieumiała, opowiadała tylko jak w Krakowie trzy szuki po 50 rubli zmieniła i jak się za nią Dajches i Blau w pogoń puceli. W Niepołomicach w nocy ją dogonili, tam im oddała zmienione pieniądze, razem też dalej pojechali. Wazniejszym było zeznanie Blaua, który opowiedział przyjazd swój do Rotersmanów i zachowanie się tegoż w obec gości, którzy mu przywieźli wiadomość o fałszywości z jego domu pochodzących rublach. Rotersman nie zmieszał się, upienie, a niechęć swej sławy narażał, chciały wykupić ruble weksel na nich wystawiając. Blau uadto oświadcza, że drugą razą gdy był z komisarzem policyi w Proszówkach, woźny nie znajdował się w izbie, a przeto nie mógł słyszeć tego co p. Paszman mówił. (p. Paszman utrzymywał przeciwnie), że świadek przypomniał sobie także, iż Rotersman mówił p. Paszmanowi „o przysyłanych dla Czwety talarach”. Oskarżony prostuje to w ten sposób, że nie wspominał nic o talarach ale o „przesyłce”.

Tym sposobem powstały w procesie sprzeczności, których rozjaśnienia oczekujemy od woźnego z Bochni i od dalszych świadków.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Przyjechali do Krakowa od 21 do 22 grudnia.

HOTEL POLERA: Heintze Ludwik z Lipowy, Żeleński Karol z Galicji, Wechselmann Adolf kupiec z Pna, Kirschner L. kupiec z Nicolaj, Immerwahr E. M. właśc. z Kattowic, Kosubowski Ferdynand z Skrzyszowic, hr. Władysław Ssembek z Poremby, Mchalski Władysław z Witkowie, Feliks Łgota Lgocki z Jaskowic, Ostrowski Konstanty z Kongresówki, Lewicki Antoni inżynier z Warszawy, Spielmann Maurycy chemik z Agramu, Hausenschild Fryderyk kupiec z Morawy, Altmann Maurycy kupiec ze Lwowa, Reyscher Wojciech fabrykant z Wiednia, Wolski Kajetan ze Spytkowic.

HOTEL SASKI: Józef Herdlicka dyrekt. fabryki z Kongresówki, Franciszek Wysocki technik ze Lwowa, Henryk Kuczerca c. k. nauczelnik z Łanouta, Ignacy Suchorowski właśc. dóbr z Mielsa, Franciszek Kroleb burmistrz, Karol Wild księgarz ze Lwowa, Józef Zdun Dr praw ze Suchy.

TREŚĆ OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH

w Krakauer Zig i Gaz. Lwowski.

Zawiadomienia: Sąd pow. w Husiatynie o rozpisaniu konkursu na majątek Marka L. i Mojżesza Pohorilecso kramarsy w Husiatynie, ogłoszenie się wierzycieli do końca lutego. — Sąd obw. stanisławowski Hude Hennesowa o wydaniu jej pozwu przez Wolfa Lada o zapł. sumy weksel. 47 złr.; ust. rozpr. d. 30 stycznia 1866 r.; kur. Dr Bardass. — Tenże sąd Isak Fenster o wyd. mu pozwu przez Chaskla Lindnera o zapł. sumy weksel. 200 złr.; ust. rozpr. 16 stycznia 1866; kur. Dr Rosenberg. — Sąd kraj. lwowski Eugenia Karola, Julia i Leopolda Matznerów o wniesieniu prośby przez p. Antoninę Czarnowską przeciw niej i przeciw pp. Adamowi Cybulskiemu, Jakóbowi Florjenciewiczowi i Dr Smolec o przywrócenie terminu do zażalenia w sprawie o własność realności pod l. 386 3/4 we Lwowie, ust. rozpr. 30 stycznia 1866 r. kur. Dr Gregorowicz.

Licytacje: W d. 22 stycznia w Dzikowie za zabezpieczenie wykonania robót wodnych w Baranowie i Suchorowie, cena wyw. 3453 złr. 78 c.

Posady: Nauczyciela przy szkole gminnej niższej realnej (630 złr.), podana do końca grudnia.

Zawezwania: Sąd pow. w Gwoźdzu posiada cza zagubionego kwitu gomody Toporowa na oddawione 2 sgi kubiczne twardego drzewa 41mu pul kowi piechoty bar. Sirkowicza; zgłoszenie do roku i 6 tygodni.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 21 grudnia. Lloyd ob staje za odpowiedzialnością ministrów państwa, i mówi: Minister finansów krajowych odpowiedzialnym będzie przed sejmem węgierskim; minister wojny, przed deputacją (tj. w zebraniu delegatów do spraw współ uych Red. Cz.), która jednak nie powinna zamie uć się w centralny parlament. Depntacya wykonywała prawa swoje jedynie w imieniu sejmu, przed którym byłaby odpowiedzialna. Hon uważa wczorajszy wybór prezesa Izby niższej za rezultat umowy między stronnictwami co do osoby wybranego Szentivanyi, a nie za kwestyę zasad. Magyar Vilag zastrzega się przed zarzutem, jakoby pragnął absolutyzmu na czele rządu, i mówi: Pragmatni, aby sprawy wspólne zawiadywane były przez odpowiedzialnych ministrów.

Berlin 20 grudnia wieczór. Provinz. Correspond. mówi o korzyściach, jakie kraj odniesie z reformy wojskowej, i kończy temi słowy: Zreorganizowana armia jest potężną tarczą wewnętrznego rozwoju ojezyzny; wydatki na wojsko przynoszą krajowi obfite owoce. Honor i dobro kraju wymaga, aby niezbędnie, aby dzieło królewskie nie zostało zahamowane. — O proponowanej przez dzienniki postępowe odmowie wzięcia budżetu pod obrady mówi też pismo: Objętość to rzecz, w jakiej formie Izba deputowanych odnawia udziału swego w nłożeniu budżetu. Rząd trzymać się będzie istoty i zastosuje według tego swoje postępowanie, powodując się jedynie względami na dobro kraju. Co do awrapienia fregat pancernych, pewnem jest, iż rząd układa się z pewnym przedsiębiorcą marsylskim i z drugim londyńskim o jedną fregatę od każdego z nich.

Brussels 21 grudnia. Moniteur belge potwierdza wiadomość, iż wszyscy ministrowie podali się w niedzielę do dymisji, lecz król takowej nie przyjął, a ministrowie objeli na nowo zarząd swoich departamentów.

Florencia 20 grudnia. Król spodziewany jest dziś wieczór z Tarynu. Minister spraw wewnętrznych oświadczył w Izbie deputowanych, że ministeryum z powodów od niego niezawisłych, nie

może powiedzieć, co postanowiło w skutku wczorajszej uchwały Izby.

Londyn 21 grudnia. Donoszą z Ameryki, że na pewnym obiedzie w Washingtonie, na którym się znajdowali dyplomaci państw amerykańskich, podnoszono protestację przeciw wdawaniu się Europy w sprawę chilijską. Oficerowie Unii dali na cześć Juareza obiad w jednej z pogranicznych stacyi nad Rio Grande.

Madryt 19 grudnia. Correspondencia zaprzecza, aby rząd zamierzał zareczyć towarzystwom kolei żelaznej 30,000 realów za kilometr pod warunkiem, że wezmą udział w pożyczce w kwocie 3 milionów realów.

Sejm galicyjski odroczył się na czas wyłączenia świąt, albowiem przyszłe posiedzenie zapowiedziane zostało przez Marszałka na 28go b. m. tj. na przyszły czwartek. Listy naszego lwowskiego sprawozdawcy powyżej umieszczone, dają jasny pogląd na ostatnie posiedzenia sejmowe.

W sejmie węgierskim wczoraj zajął krzesło marszałka nowo obrany prezes Szentivanyi. N. Pan ma wraz z Cesarzową Iulci przybyć powtórnie do Pestu, według jednego 12 stycznia, według innych dopiero w końcu stycznia.

Nordd. allg. Zig zaprzecza, jakoby nadeszła do Berlina depesza austriacka, w której gabinet wiedeński oświadcza się przeciw aneksyi księstw i przeciw żądaniom pruskim postawionym w nocy z d. 22 lutego. Urzędowy organ pruski mówi, że nawet nie było żadnego pozornego powodu do rozpamiętania takiej wiadomości. Natomiast utrzymuje się w pruskich dziennikach mniemanie, że rząd pruski przystąpi do aneksyi Slezewiku, zostawiając Austrii wolność zbrojenia z Holztyum co zechce. Przypuszczenie to jest atoli zbyt zuchwałe. Namistnicy obu Księstw, generałowie Gablenz i Monteffil przybyli do Rendsburga, aby się naradzić nad zmianą tego miasta w twierdzę związkową. Umowa podobna względem Rastattu, ma posłużyć tutaj za wzór.

Ministeryum włoskie podało się do dymisji z powodu uchwały parlamentu ograniczającej jego działalność w kwestyi zawiadowstwa sprawami skarbowymi. Dowodząc o uchwaleniu rzycałtowo przez Izbę adresu na mowę tronową, wyrażiliście zdziwienie nasze, iż opozycja nie użyła adresu za pole walki. Atoli jednomyślna uchwała Izby w d. 19 b. m. nie tyle miała cechę wotum nieufności, ile raczej stylęgła praw parlamentu; mimo tego ta jednomyślność nazbyt stanowczą była manifestacją, aby ministeryum trzymać się mogło. Ustąpienie jego i powód takowego wielce podobne są do upadku gabinetu Auerswalda w Prusiech. Jak tu Sella, tak w Berlinie Patow pobity został przez własnych przyjaciół. Nie możemy przewidzieć, aby jaki Bismark był następcą Lamarmory.

Mianowanie Vegezego ministrem domu królewskiego po śmierci Nigry, ma znaczenie o tyle, że Vegezi jako pośrednik między królem Wiktoorem Emanuelem a Ojem Szym będzie mógł prowadzić dalej w potrzebie sprawę zawieszoną. Wobec nastąpienia ministeryum Lamarmory alocynacja ta mogłaby kazać przypuszczać, że Vegezi będzie miał wpływ na złożenie nowego ministerya.

Wczoraj doszedł nas był ważny telegram, bo umowa zapadła między Rzymem a Paryżem względem przekazania części długów państwa papieskiego na skarb włoski, chociaż oświadczenia form przekazania wypłaty procentów od tego długu na dom Rothschilda, jest pierwszym krokiem na drodze politycznego porozumienia się między Florencyą a Rzymem.

D. 14 stycznia odbędzie się w Szwajcaryi głosowanie powołające nad rewizyą konstytucyi. Rada związkowa rozdzieliła następnie na rok 1866 wydziały ministeryalne: prezes związkowy Kunsel, sprawy polityczne; Dubs, sprawiedliwość i policyę; Schenk, sprawy wewnętrzne; wiceprezydent Forador, sprawy wojenne; Challet-Venel, skarbowość; Frey-Herose, handel; Noef poczy.

Według doniesienia z Aten z 16go, otrzymanego wczoraj w Tryescie, nowe ministeryum wyszło z łona koalicyi Bulgaris i Komundrosa. Izba wyznaczyła wydział złożony z 9 Greków i 9 Jończyków dla przygotowania projektu o połączeniu administracyjnem Grecyi i Jonii.

Wszelkie domysły odnoszące się do pobytu generała Shoffielda w Paryżu są bez żadnej podstawy, jak utrzymują półnordowi korespondenci paryscy. Zdaniem ich rząd Stanów Zjednoczonych nie naruszy neutralności w Meksyku.

La Patrie zamieszcza doniesienia prywatne z Vera Cruz z 25go z. m. mówiące, że jurystowski orywdzista Escobedo odstąpił od oblężenia miasta Matamoros. La Patrie mniema, że amerykańscy żołnierze za Rio grande wspierali żołnierzy jurystowskich. Nie masz jednak wątpliwości, że Francuzi zbierają się w miastach portowych i mają się do odwrotu.

Siedlstwo w zarządzie kolonij angielskich nakazał przez rząd, a powierzone komisji pod przewodem gubernatora Malty Storks, nie ogranicza się uz samej Jamaica, ale ma obejmować wszystkie kolonie w Indyach zachodnich, rezultat zaś onego ma być złożony parlamentowi w zebraniu jego najbliższem.

Ostatnie depesze telegraficzne „Chasu“

Peszt 21go grudnia wieczór. Kwestorem Izby deputowanych naznaczony został Wład

